

Białoruś ogranicza wolność słowa

8 lipca 2016

Austriackie, tureckie i inne największe firmy telekomunikacyjne umożliwiają rządowi bezprawną inwigilację. Władze tłumią przy ich pomocy odmienne poglądy obywateli i ograniczają wolność słowa.

Raport zatytułowany „Ludzie wiedzą, że są inwigilowani: społeczeństwo obywatelskie, tajność informacji i inwigilacja na Białorusi” dokumentuje, w jaki sposób potencjalnie nieograniczona, stała i niekontrolowana inwigilacja wpływa destrukcyjnie na działania aktywistów z organizacji pozarządowych, sprawiając, że nawet proste czynności takie jak telefoniczne umawianie spotkania są ryzykowne.

„W kraju, gdzie za podjęcie protestu czy krytykę prezydenta można trafić do więzienia, nawet samo zagrożenie inwigilacją ze strony władz może uniemożliwić aktywistom ich działania” – uważa Joshua Franco, badacz Amnesty International ds. technologii i praw człowieka.

Operatorzy telekomunikacyjni, łącznie z tymi, którzy należą do Telekom Austria Group i Turkcell, umożliwiają rządowi szpiegowanie obywateli, zapewniając mu prawie nieograniczony dostęp do połączeń i danych telekomunikacyjnych swoich klientów. Aby móc działać na Białorusi, operatorzy muszą umożliwić władzom zdalny dostęp do połączeń telefonicznych i internetowych swoich klientów.

„Operatorzy telekomunikacyjni działający na Białorusi zmuszeni są przekazywać władzom wszystkie dane, jakie tylko chcą i kiedy chcą. Więc gdy na przykład białoruskie KGB chce szpiegować obywateli, nie musi posiadać stosownego nakazu ani zwracać się do operatora, aby ten przekazał mu dane” – wyjaśnia Joshua Franco. „Na operatorach ciąży wielka

odpowiedzialność. Choć zwykle technologia zapewnia obywatelom wolność słowa, rozwój technologii komunikacyjnej na Białorusi tylko zwiększył zagrożenie stosowania wobec nich represji. Operatorzy telekomunikacyjni muszą położyć kres nadużyciom płynącym z niewłaściwego wykorzystywania technologii komunikacyjnej do naruszania w sposób szczególnie natarczywy prywatności i swobody wypowiedzi obywateli.”

Przyszłość wolności w Internecie zależy od tego, czy operatorzy telekomunikacyjni sprzeciwiają się władzom, które przekraczają granice prywatności i wolności słowa, czy też pokornie się im podporządkują, aby zabezpieczyć swoje zyski – mówi Joshua Franco.

KGB i inne służby bezpieczeństwa na Białorusi posiadają swobodny, stały i zdalny dostęp do rozmów w czasie rzeczywistym oraz danych przechowywanych w telefonach i sieciach internetowych.

Raport oparto na przeprowadzonych od sierpnia 2015 r. do maja 2016 r. rozmowach z ponad 50 obrońcami praw człowieka, dziennikarzami, prawnikami, członkami opozycji, ekspertami w dziedzinie technologii i wieloma innymi osobami na Białorusi i uchodźstwem. Pokazuje, jak strach przed inwigilacją wpływa na prywatność obywateli, wolność słowa, pokojowego gromadzenia się i zrzeszania.

Aktywiści opowiedzieli Amnesty International, dlaczego z powodu braku jakichkolwiek informacji dotyczących inwigilowania obywateli uważają, że są nieustannie szpiegowani. Niezależny dziennikarz, którego tożsamości nie ujawniono, powiedział: „Większość ludzi boi się otwarcie rozmawiać przez telefon. Taki jest sposób myślenia. Od początku zakładasz, że żyjesz w strachu, że wszystko jest złe i że nie masz na to żadnego wpływu. W zasadzie gdy rozmawiam w pomieszczeniu lub przez telefon albo piszę maile, zakładam, że wszystko to trafia do białoruskiego KGB.”

Nawet proste czynności takie jak: szukanie źródeł finansowania organizacji, wykonywanie połączeń telefonicznych czy planowanie spotkań są bardzo ryzykowne. Działacze obawiają się, że ich informacje osobiste i finansowe mogą zostać wykorzystane do ich oskarżenia, skompromitowania czy szantażowania.

Działacze powiedzieli również Amnesty International, że policja zdawała się wiedzieć o czasie i miejscu spotkań, protestów i innych działań publicznych, zanim te miały miejsce, nawet gdy rozmawiano o nich tylko podczas prywatnych rozmów telefonicznych.

„Dla obrońców praw człowieka na Białorusi szyfrowanie informacji stanowi ostatnią linię obrony przeciwko represyjnemu państwu i jego potężnemu aparatowi inwigilacyjnemu. Rządzący, którzy dążą do osłabienia szyfrowania danych i prowadzenia szerszej inwigilacji obywateli, powinni być świadomi możliwych konsekwencji wobec kwestii przestrzegania praw człowieka” – powiedział Joshua Franco.

Białoruskie prawo zobowiązuje operatorów do zapewnienia zgodności ich sieci z systemem technicznym SORM (ang. Hardware System for Search Operations). System ten umożliwia władzom dostęp do połączeń telefonicznych bez potrzeby zwracania się do operatora z prośbą o ich udostępnienie czy informowania go o ich pobieraniu. Ponadto operatorzy muszą przechowywać dane o urządzeniach swoich klientów i ich usługach internetowych przez 5, a możliwe, że nawet 10 lat, tak aby władze w dalszym ciągu miały do nich zdalny dostęp.

System nie jest należycie kontrolowany. Dane, jak często jest on wykorzystywany i w jakim celu, nie są publicznie dostępne. Prawne uzasadnienie prowadzenia inwigilacji obywateli jest niezwykle ogólne. I tak na przykład – zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego mogą stanowić uzasadnienie rozpoczęcia inwigilacji, choć białoruskie prawo określa 30

innych ich rodzajów, włączając w to: „obniżenie dobrobytu i jakości życia”, „wzrost poziomu bezrobocia”, „nieodpowiednią i niską jakość inwestycji zagranicznych”, „próby niszczenia narodowych, duchowych i moralnych tradycji”, a także „próby zniszczenia narodowego ducha i moralnych tradycji oraz stronnictwa rewizja historii kraju”. Władze mogą rozpocząć inwigilację bez uprzedniej zgody sądu bądź sędziego.

Amnesty International wzywa rząd Białorusi do zapewnienia mechanizmów umożliwiających sprawowanie kontroli nad prowadzoną inwigilacją w zgodzie z międzynarodowymi normami praw człowieka.

Ponadto Amnesty International wzywa firmy telekomunikacyjne, które w całości bądź częściowo należą do operatorów działających na Białorusi, do zmiany przepisów prawnych uniemożliwiających im ochronę prywatności swoich klientów oraz informowania ich o tym, że ich dane telekomunikacyjne będą w każdej chwili dostępne dla władz.

Trzej najwięksi dostawcy telefonii komórkowej na Białorusi są częściowo własnością firm zagranicznych:

1. Velcom jest filią należącą w całości do Telekom Austria Group. Operator Telekom Austria powiedział Amnesty International, że został zobowiązany do działania zgodnie z białoruskim prawem. Nie publikuje on żadnych informacji dotyczących sposobu zarządzania dostępem do danych telekomunikacyjnych klientów operatora Velcom. Telekom Austria należy w większości do América Móvil. Firma telekomunikacyjna América Móvil nie odpowiedziała na wysłane przez Amnesty International listy.

2. Life:) jest operatorem należącym w 80% do tureckiego operatora Turkcell, który natomiast w 38% należy do szwedzkiego operatora TeliaSonera. Operator TeliaSonera powiedział Amnesty International, że prowadzi zdecydowaną politykę, która jest przeciwna bezpośredniemu dostępowi do

danych telekomunikacyjnych klientów. Dodał jednak, że nie może brać odpowiedzialności za działania operatora Turkcell, gdyż nie posiada w nim większości udziałów. Operator Turkcell nie odpowiedział na wysłane przez Amnesty International listy.

3. MTS należy do rosyjskiego operatora MTS i białoruskiego państwowego operatora Beltelecom. Dostawca telefonii komórkowej MTS (Belarus) nie odpowiedział na wysłane przez Amnesty International International listy.

Amnesty International uważa, że firmy te naruszają powszechne normy prowadzenia działalności handlowej i przestrzegania praw człowieka. Zgodnie z wytycznymi ONZ dotyczącymi biznesu i praw człowieka przepisy prawne obowiązujące w kraju, w którym firma prowadzi swą działalność, nie mogą stanowić usprawiedliwienia naruszania praw człowieka.

„Natarczywa inwigilacja nie jest na Białorusi niczym nowym, jednak za sprawą rozwoju technologii przybiera ona zupełnie nową formę. Władze mają teraz do dyspozycji potężny aparat inwigilacyjny, który daje im nieograniczony dostęp do życia prywatnego obywateli. Białoruskie KGB może wykorzystywać dane geolokalizacyjne pochodzące z telefonów komórkowych, aby dowiedzieć się, gdzie znajduje się jego użytkownik i kto z nim jest. Telefony komórkowe w kieszeniach ludzi są teraz niczym funkcjonariusze policji” – powiedział Joshua Franco.

Tłumaczenie: Daniel Pomykacz

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)